

INTERNETOWA GAZETKA SZKOLNA
LXXXVI LO W WARSZAWIE

Świat wg Zośki

Numer 1

Grudzień 2008



Spis treści

 <u>Wstęp</u>	<i>str. 3</i>
 <u>Felieton numeru</u>	<i>str. 4</i>
 <u>Wywiad z ...</u>	<i>str. 7</i>
 <u>Absolwenci</u>	<i>str. 10</i>
 <u>Z życia szkoły</u>	<i>str. 12</i>
 <u>Kącik literacki</u>	<i>str. 13</i>
 <u>Porady</u>	<i>str. 15</i>
 <u>Kulinaria</u>	<i>str. 19</i>
 <u>Ciekawostki</u>	<i>str. 20</i>
 <u>Humor</u>	<i>str. 21</i>
 <u>Życzenia</u>	<i>str. 22</i>
 <u>Zespół redakcyjny</u>	<i>str. 23</i>

Wstęp

"Dobrze, że nie ma człowieka bez wad, bo taki nie miałby też przyjaciół."

Sofokles

Kochani!

Mam wielką przyjemność powitać was na łamach naszej gazetki "Świat wg Zośki". Jak już wiecie, jest to jej pierwsze wydanie, więc są pierwsze pomysły i próby. Zachęcam do zajrzenia i przeczytania naszej pracy.

Znajdziecie tu wiele interesujących artykułów i ciekawostek. Będziecie mieć okazję do bliższego poznania niektórych ludzi, należących do naszej kochanej „Zośki”, zawsze będziecie mogli wypowiedzieć się na tematy, jakie Wam tylko przyjdą do głowy, skomentować wszystko i doradzić, możecie wysyłać swoje pomysły, na które będziemy zawsze otwarci oraz podzielić się swoją twórczością na łamach tejże gazetki.

Wszyscy liczymy, że nasza praca Was zaciekawi i będziecie sięgać po gazetkę częściej i liczniej, że pomożecie nam w tworzeniu tego wszystkiego i podzielicie się z nami swoimi opiniami o najszerszym horyzoncie, dotyczącymi szkoły, nauczycieli, swojego życia (można też pisać do nas w formie "porad", podzielić się jakimiś rozterkami i nurtującymi Was pytaniami, a my zrobimy co w naszej mocy, by Wam pomóc).

Przekażcie swoje spostrzeżenia na temat samej gazetki, a może macie też jakieś pytania do naszej „załogi” redakcyjnej ? Zapewniam, że wszystko zostanie rozpatrzone i nie pozostanie bez odpowiedzi.

Tematyką pierwszego numeru jest pewność siebie, walka z wpływami i presją ogółu. Mam nadzieję, iż po przejrzaniu artykułu zmusicie się do jakiejś refleksji nad przeczytanymi słowami i zechcecie się nią z nami podzielić.

Gorąco zachęcam i pozdrawiam

Margarita

Felieton numeru

Bycie fajnym , presja

Najnowszy trend wśród młodzieży ?

Bycie jak inni.

Bycie „na czasie”.

No wiecie, trzeba być modnym i dobrze wyglądać.

Wygląd to przecież podstawa, czy znajdzie się ktoś, kto ośmieli zaprzeczyć?

Więc trzeba być ładną.

A chłopak to musi być przystojny, ale to no wiecie na maksa!

Ciacho, czy coś.

I szczupłymi też musimy być.

No a ta Kate Moss? I nasze inne idolki?

Doskonale wiemy, że co tam talent i charakter, grunt to ciało i wygląd!

To nic, że inne dziewczyny doprowadzają się do nieprzytomności nic nie jedząc całymi dniami, wyliczają kalorie zaschniętym orzeszkom, co najwyżej czasem sącząc (odrobinę) wody mineralnej.

No w końcu jest bez kalorii!

To nic, że się katują do nieprzytomności, zmuszają do wymiotów, a potem budzą w łóżku szpitalnym podłączone do kroplówki z jedzeniem, niezdolne do najmniejszego ruchu, gdzie najmniejsze kichnięcie nie raz powodowało złamanie żeber.

Anoreksja, bulimia?

To tylko historyjki wysrane z palca na potrzebę książek i gazet, przecież! Bzdura.

No a chłopaki?

Ach, no oni to raczej napakowani muszą być, bo po co komu jakiś chuderlak?

W końcu ma nas zawsze nosić na ramionach i korzystnie się prezentować u naszego boku.

Sterydy?

Zniszczona wątroba i osłabione serce?

No nic.

I cera to wiecie, bladziochy dawno już wyszły z mody.

Teraz trzeba być opalonym.

Solarka, kochani! Wiem, wiem dużo pieniędzy, bo to codziennie trzeba... ale to przecież dla tak szczytnego celu!

Zresztą, są karnety! I minuty za darmo dla stałych bywalców!

No żyć, nie umierać.

To nic, że po jakimś czasie skóra przybiera kolor pomarańczy łamanej pomidorową żółcią.

A czasem już dla totalnie stałych bywalców wygląda się jak „brudny”.
W końcu to w imię piękna!
I teraz to fajnie jest mieć ozdobione ciało!
No nie wiem, wejść tak na spontana do salonu tatuażu i walnąć sobie
na przedramieniu kucyka Pony.
W końcu lubię kucyka!
Albo kolczyki, no nie wiem, w uszach? To już było. Gdzie indziej trzeba,
na przykład na klatce piersiowej.
Czemu nie?
To nic, że to jakoś tam TROCHĘ ryzykowne i możliwe, że po jakimś
odstępie czasowym niesie za sobą powikłania lub – to, co pewne, zostawia
blizny.
W końcu to w imię piękna!
No i trzeba mieć swój styl, prawda?
No a my, dziewczynki, to i o makijaż codziennie dbać musimy!
Oj tam naturalność. Trzeba wyraziście!
Najlepiej to bardzo.
To nic, że to trwa godzinę, a oko wygląda jak wymoczone w brudnym
węglu, twarz się robi sztywna od 30-stu warstw tapety, a do ust o 10-ciu
warstwach Lip Glossa przyklejają się najmniejsze pyłki, włosy i muchy,
grunt to podążanie za pięknem, kochane!
No a chłopcy to tacy biedni, nawet pudru im nie wolno.
Ale sprytni!
Ukradkiem się kredką pomalują, paznokcie na czarno!
No spryt i mądrość!
A my to dziewczynki długasnych tipsów potrzebujemy, najlepiej takich,
że niestety esemesów napisać się nie da i o wszystko zahaczamy!
Ale to co? Ładne, to! To nic, że płytki naszych paznokci się niszczą
a paznokcie łamią.
Grunt to piękno!
I te ciuchy to najlepiej markowe, wiecie?
Bo co, z bazaru jakieś? A jak broń Boże, metka przy bluzce mi się
przekręci, a tam zamiast „Prada”, „Versace” „Jacobs” lub, przynajmniej:
„H&M”, „Zara”, lub „Adidas”, będzie „Made in China”, to co się pocznie?
No totalny obciach.
Ciuchy to wiecie, kochaniutkie brzuszki na wierzchu! Trzeba się pochwalić
nabytą opalenizną!
To nic, że figura ma TROCHĘ braków. I kogo obchodzi to, że jakieś tam
nerki, jakieś przewianie ?
Trzeba pokazać!
A spodnie to muszą być bardzo nisko, bardzo i bardzo obcisłe.
Bo i co z tego, że ledwo się ruszamy? I że nie możemy oddychać?
Grunt, to piękno!
Więc ustalone, ten nasz boski wygląd.
Ale ! Trzeba jeszcze być fajnym.

No wiecie, trzeba umieć sobie czasem „wyluzować”!
Pobawić się, „poodprężyć”, polansować na paru imprezach.
Tak jak inni - upić się w opór, bo ten co nie pije jest co najmniej bardzo,
ale to bardzo dziwny.
No i to takie stylowe - papieros w ręku, tak o – przy okazji.
Fajnie jest powagarować, to nic, że w szkole frekwencja ważniejsza
czasem od ocen.
Jak wszyscy to wszyscy, prawda?
Otóż nie.
Co z tego, tak?
Otóż to, że nie zawsze warto jest podążać za trendami, za tym, co robią
i mówią i mają inni.
Najważniejszą rolą tego życia, jest bycie sobą.
Nie dajmy się zwariować, kochani, podążajmy zawsze za tym, co dyktuje
nam bycie w zgodzie z własnym „ja”.
Nie malujesz się, nie masz markowych ubrań?
I co z tego!
Błada, z nadwagą?
I co z tego!
Zamiast krótkich obcisłych bluzeczek z dekoltem, nosisz szerokie, męskie,
bluzy ?
Co z tego!
Nie masz kasy na metki jak inni?
Na pewno masz w sobie tysiące innych rzeczy, których ci inni mogliby tylko
pozazdrościć.
Nie musisz być piękna, nie musisz być przystojny i umięśniony jak
z okładek „Men's Health” ..
Nie musimy być super modni i wyluzowani, tak jak inni.
Nie musimy być niczym innym, jeśli nie jesteśmy sobą.
Bo udając kogoś innego tracisz coś, co chciałeś uzyskać na samym
początku – bycie fajnym.

MH

Wywiad z ...

”Raz pod wozem, a raz na nim.”

Wywiad z szanowanym i lubianym nauczycielem historii oraz wiedzy o społeczeństwie, panem Romanem Górskim, przeprowadzili Piotr Koczorowski oraz Margarita Halatjan.

Red.: Ile lat uczy Pan w naszej szkole?

RG: Pracę w naszym liceum rozpocząłem w roku 2002.

Red.: Dlaczego zajął się Pan historią?

RG: Ten przedmiot zawsze mnie fascynował. Moja przygoda z historią zaczęła się już w szkole podstawowej, a na pewno wielką rolę odegrał mój nauczyciel tej dyscypliny oraz wielka i podziwiana przeze mnie osobowość. Dbał zarówno o wykształcenie młodzieży, jak i o jej aktywny udział w sporcie. Zawdzięczam mu zatem, zarówno zamiłowanie do przedmiotów humanistycznych jak i do uprawiania sportu; co pozostało do dnia dzisiejszego.

Właśnie dzięki tej niezwykłej osobowości wyrósł najwybitniejszy polski tenisista stołowy- Andrzej Grubba.

Kiedyś uważałem historię za dyscyplinę zajmującą się prezentacją dziejów w sposób kronikarski, teraz wiem, że może ona być nauczycielką życia, dyscypliną przypominającą nam, kim byliśmy i jakie nauki niesie ku przyszłości.

Szczególnie interesują mnie biografie wybitnych jednostek, które odegrały istotną rolę w dziejach.

Red.: Jak Pan wspomina swoje liceum ?

RG: Uczęszczałem do technikum w Trójmieście, szkoła mieściła się w Gdyni. Cały okres szkoły średniej spędziłem w internacie.

Wspominam ten czas jak najlepiej. Do mojej szkoły uczęszczał Władysław Kozakiewicz, późniejszy mistrz olimpijski w skoku o tyczce, którego często podglądaliśmy na zajęciach wychowania fizycznego.

Nie miałem żadnych szaleństw młodości, byłem dość spokojny.

W szkole miałem wspaniałych nauczycieli, najlepiej wspominał dwie panie: od matematyki oraz języka polskiego. Co prawda, były one bardzo wymagające, ale bardzo im ufaliśmy jako uczniowie. Moja wychowawczyni również była cudowną kobietą, nieraz rozmawialiśmy o problemach osobistych.

Dzisiaj chyba takich sytuacji nie ma. Sądzę, że obecnie większość z nas nie lubi mówić o sobie. A jeśli zabiera głos, to nieszczercze.

Okres szkoły średniej początkowo bywał dla mnie trudny, gdyż źle znosiłem rozłąkę z rodziną. Mając 15 lat mieszkałem aż 115 kilometrów od domu. W bursie warunki były trudne, mieszkało nas pięciu w jednym pokoju. Co nie sprzyjało od razu nawiązywaniu wzorcowych relacji.

Red.: Czy grał Pan w jakimś klubie piłkarskim? Jaka jest Pana ulubiona pozycja na boisku ?

RG: W klubie nigdy nie grałem, mimo to futbol jest mi niezwykle bliski. W piłkę gram od ponad 40 lat, również obecnie, choćby na naszym boisku. Jeszcze niedawno lubiłem grać w kontrataku, gdyż mogłem wykorzystywać swoje zdolności kondycyjne i warunki fizyczne. Obecnie gram na obronie i lubię asekurować bramkarza. W turniejach halowych zdarzało mi się grać na pozycji obrońcy i bramkarza.

W latach szkolnych i studenckich zajmowałem się lekkoatletyką. Trenowałem w klubach wojskowych. Biegałem na 400 i 800 m. Będąc po trzydziestce biegałem w maratonach, obecnie trenuję mniej, co widać po sylwetce.

Red.: Czy miał Pan zatargi z którymś z nauczycieli?

RG: Nie, ale byłem czasami strofowany. W szkole podstawowej nawet dostało mi się w twarz. Wtedy, aczkolwiek rzadko, takie praktyki wychowawcze miały miejsce. Przyznam również, że i pozycja nauczyciela się zmieniła. Nauczyciel cieszył się większym autorytetem. Efektywniejsza była też współpraca z rodzicami.

Red.: Hobby. Gusta filmowe i muzyczne. Co Pan robi w wolnym czasie?

RG: Lubię sport, lekkoatletykę i pracę w ogrodzie. Założyłem mały sad, uprawiam też warzywa i zioła. Lubię również literaturę historyczną. Muzyki, którą lubię, dziś już raczej się nie słucha. Chętnie słucham Bonny M, ABBY, Demisa Roussosa, Amandy Lear, SMOKE, Piotra Szczepanika i innych, a z muzyki klasycznej J. Straussa.

Lubię filmy historyczne, a zwłaszcza wojenne. Jednak filmy, które wywarły na mnie największe wrażenie, to: „Przeminęło z wiatrem” oraz „W poszukiwaniu deszczowego drzewa”.

Red.: Cieszy się Pan w szkole dużym szacunkiem, uczniowie Pana cenią i darzą dużą sympatią. Uważa się Pana za jednego z barwniejszych

nauczycieli w szkole, ma Pan dobry kontakt z młodzieżą. Jak Pan to wszystko osiągnął?

RG: Naprawdę cieszę się, że tak to odbieracie. Bardzo sobie to cenię i odczuwam dużą satysfakcję. Ja, po prostu lubię swoją pracę i wkładam w nią dużo energii. Wiem, że to dostrzegacie. Poza tym, nie udaję. Jestem taki na co dzień. Owszem czasem miewam problemy, ale jako urodzony optymistą idę do przodu!

Lubię też rozmawiać z Wami o waszych troskach i problemach, gdyż i moje były bardzo podobne. Niektóre z nich przypominają mi te sprzed 30-35 lat.

W życiu już tak jest, że czasem jest się pod wozem, a czasem na nim.

Red.: Serdecznie dziękujemy Panu za wywiad.

Absolwenci

W tym numerze przeprowadziliśmy wywiad z Łukaszem Kichą Kieszkowskim. Był on uczniem klasy 3B (rocznik '89), absolwentem z roku 2008, wychowankiem profesora Donalda Szoki. Zadawaliśmy mu pytania związane ze wspomnieniami o naszej szkole.

Margarita Halatjan i Piotr Koczorowski (Red.): Jak byś ocenił poziom nauki w naszym liceum?

Kicha: Hm, szczerze, jeśli chodzi o poziom nauki to nie mogę narzekać. Zawsze w sumie miałem co robić... Strasznie denerwowały mnie osoby, które potrafiły tylko „sapać”: „Jaki tu denny poziom... nie rozwijam się...”, a potem na śródsemestr była straszna „lipa”, bo 3/4 ledwo wychodziło na prostą. Powiem szczerze, że znam parę lepszych szkół z autopsji, takich jak *Batory* czy *Hoffmanowa*, z tym, że tam za to, że było się spoza Warszawy, skreślano cię z praktycznie od razu z listy.

Red.: Łukasz, z tego co pamiętam, byłeś jednym z najlepszych uczniów *Zośki*. Pochwal nam się!

Kicha Ale tu nie ma się czym chwalić. Trochę popracowałem i osiągnąłem jakieś tam efekty. Miałem pewne założenia i cele, które udało mi się w pewnym stopniu zrealizować.

Red.: Jak wspominasz nauczycieli? Tak po czasie, jak ich oceniasz?

Kicha: No nauczycieli miałem wielu, których naprawdę ceniłem. Oczywiście najbardziej swojego wychowawcę pana Donalda Szokę, za to jakim był człowiekiem. Ale oprócz niego było wielu innych nauczycieli. Na przykład pan Krzysztof Bronche od biologii. Świetny wykładowca, na jego przedmiocie nigdy się nie nudziłem i pamiętam, że zawsze z zaciekawieniem słuchałem tego co mówił.

Pani Ewa Smak, która była wymagającym nauczycielem, lecz potrafiła świetnie przekazać wiedzę. Pani Kowalska, która przygotowywała mnie do matury z fizyki.

Red.: A co źle wspominasz ze szkoły? Jakaś najgorsza chwila?

Kicha: Najgorsza chwila... No na pewno jest to wiadomość o śmierci mojego kolegi... a najbardziej bolało mnie to, że razem chodziłem z nim do podstawówki i gimnazjum... Długo go znałem i utrzymywaliśmy kontakt... Nikomu nie życzę takich przeżyć...

Hm. Jak podsumować? Trochę ciężko, ponieważ jest to okres, w którym się dużo zmieniło w moim życiu. Od podejścia do nauki po swoje tatuaże, treningi tajskiego boksu, nowe znajomości. Wszystko to wpłynęło na mnie znacząco. Na pewno nie żałuję tego, że wybrałem tę szkołę oraz tego, co w niej przeżyłem. Podsumowując, był to najbardziej „wykręcony” okres w moim życiu.

Red.: Możesz nam powiedzieć o swoim życiu, co się w nim teraz dzieje?

Kicha: A moje życie obecnie. Hm, pracuję, uczę się, mieszkam sobie sam. Jest może takim trochę ponad przeciętnym życiem studenta.

Red.: Łukasz, a więc powodzenia w dalszym realizowaniu celów i jak najlepszych wyników na studiach.

Łukasz jest klasycznym przykładem ucznia, dowodzącym, że ciężka praca owocuje w późniejszym czasie i pomaga realizować marzenia.

MH i PK

Z życia szkoły

Pierwsze tygodnie w szkole

Początek roku szkolnego był dla wielu *pierwszaków* wielkim przeżyciem. Nie wiedzieliśmy, w jakim środowisku się znajdziemy, z kim spotkamy się w nowej klasie oraz jacy będą nauczyciele. Niektórzy bali się, że nie znajdą z nimi wspólnego języka.

Pierwszy dzień szkoły, tuż po rozpoczęciu roku, był strasznie nerwowy, bo każdy chciał zrobić pozytywne wrażenie na nowych znajomych i oczywiście na nauczycielach, ponieważ od tego zależała dalsza współpraca. Staraliśmy się pokazać własną osobę od jak najlepszej strony. Nikt nie przypuszczał, że za kilka dni strach o to, co zdarzy się następnego dnia, zamieni się pod wpływem naszych rówieśników w coś zupełnie przyjemnego.

Dla niektórych rozpoczął się bardzo szczęśliwy okres w życiu, gdyż odcięli się od przeszłości, tzw. okresu dzieciństwa i zaczęli zupełnie nowy etap w życiu. Wszyscy uczyliśmy się od nowa poznawać ludzi, chociaż na początku niektórzy trzymali się tylko z osobami, które znali jeszcze z gimnazjum.

Pierwsze tygodnie szkoły to również lekcja *orientacji w terenie*. Często nie potrafiliśmy znaleźć odpowiedniej sali, dlatego też zdarzało nam się kilka razy krążyć w szkolnym labiryncie. Często trafialiśmy zupełnie nie tam, gdzie chcieliśmy.

Gdy wyjechaliśmy na obóz integracyjny do Sielpi, zmieniło się wszystko: podczas zabawy i pracy poznaliśmy się lepiej, a wielu z nas poczuło się w nowym środowisku pewniej. Stąd też po powrocie byliśmy bardziej otwarci na nowe kontakty, poznaliśmy wspaniałych ludzi, dzięki którym teraz możliwa jest współpraca, znaleźliśmy wspólne tematy, o których rozmawiamy na przerwach oraz nawiązaliśmy kontakt z osobami ze starszych klas. Poczuliśmy się pełnoprawnymi uczniami *Zośki*.

JO

Kącik literacki

„JESIEŃ”

Gdy zimny dreszcz przez ciało przechodzi.
Wiemy ,że już jesień nadchodzi.
Oczy łzawią, uśmiech znika,
Zegar na ścianie głośniej tyka.
Owinąć się każdy chce w koc,
Lecz jasność dnia przykryła noc.
Chęć przytulenia się wzrasta,
Ale zapanowała ogólna niechęć miasta.
Więc odszedł w samotne parki,
Szedł boszo znając dokładnie zakamarki.
Odszukał to miejsce gdzie się poznali,
Była jesień tu się po raz pierwszy całowali.
Jej już nie ma, z ptakami zniknęła,
On jest sam myślami jego owładnęła.
Już znalazł miejsce zaraz to zrobi,
Pamięć, przeszłość, wspomnienia zamrozi.
Na liściach koloru krwi się kładł,
Choć życie uciekało on nie bladł,
Maczał dłoń w pustej kałuży,
Myślał że przyszłość z wody wywróży.
I pokładając próżną nadzieję poznania przyszłości,
Przeniknął go mróz do samych kości.
I gdy już wczesny zmrok zakrywał błękit spokoju,
On leżał zapomniął o życia znoju .
I pojął to że nie ma już tamtego uczucia,
Nie poczuje w sercu ukłucia.
Bo jak ciepło jesień zabrała,
Tak pustka miłość rozszarpała
Z. i M.

"Pij kawka"

Nienasycony głód alkoholu
jestem pijawką więc będę pił
przytargał mnie tu, do pokoju
Jestem żyjątkiem, więc będę żył
Kurtka podarta, koszula zgnieciona
na szyi kiwa się pijany Chrystus
samotność moja w końcu spopielona
z butelki wypływa waitsowski dyskurs
Rozmawiam, śmieje się, żartuje
W radosną grę z wami dziś gram
I myślę, czy ktoś mnie tu uratuje
Czy w samotności zostanę znów sam
A gdy o czwartej nad ranem
pijanego w sztok mnie niesiecie
Potem obmywając oczy pod kranem
Szepce "dziękuje, że jesteście"

Robert Szymczak

Porady

„Jak poderwać chłopaka”

Podoba Ci się jakiś chłopak? Możliwe, że ty mu również? A może jest za bardzo wstydlivy? Albo już zajęty? Spokojnie, nie denerwuj się... pomożemy:D

Jeżeli okaże się że chłopak ma dziewczynę, to przemyśl, czy warto rozbijać komuś związek? A może to Twoja druga połówka? Po prostu, uznajmy, że jesteście całkiem „przypadkiem” na jakiejś imprezce...

1. Uśmiechaj się, bądź radosna - ale bez przesady.

Kluczem do sukcesu jest ton głosu. Jeśli zaczynasz z nim rozmawiać - nie krzycz (to go wystraszy - faceci na ogół są płochliwi), uśmiechaj się, słuchaj uważnie co mówi, zainteresuj się tym - może zadaj jakieś pytanko. A jeżeli pójdzie jak z płatka i do Ciebie zadzwoni - pozwól mu mówić!!! Opuść głos na jakiś zmysłowy, pozwól mu spokojnie mówić, zamiast krzycheć w słuchawkę „Tak, teraz, natychmiast!” zanim jeszcze powie „A może byśmy...”. Zainteresuj się tym jak minął mu dzień, albo wróć do momentu, w którym się poznaliście. Kiedy poczujesz nadmiar emocji i głos zacznie Ci szwankować, weź parę głębokich oddechów.

2. Pozwól mu zdecydować.

Jeżeli już plany się powiodą i umówicie się, to decyzję: „Co? Gdzie? Kiedy?” pozostaw chłopakowi... On jest facetem i to on zaprasza Ciebie. Możesz oczywiście lekko mu zasugerować, co lubisz itd., tak żeby tego nie zauważył, na pewno Ci się uda!

3. Co na siebie włożyć?

Pierwszą najważniejszą rzeczą jest aby się ubrać, ale nie przebrać. Czyli potrojone ilości bluzek, 7 kg biżuterii, ostry makijaż nie wchodzi w grę. Musisz wiedzieć, że im mniej wysiłku w dobraniu stroju tym lepiej. Jeżeli zbyt się wypicujesz, przestaniesz przypominać siebie i nie będziesz czuła się swobodnie.

4. **Bądź spontaniczna!**

Nie wymyślaj żadnego scenariusza dotyczącego tego, co będziesz mówiła, co będziecie robić... Czyli stanie przez lustrem i mówienie do siebie „Cześć jak dawno Cię nie widziałam” itd. na 1000 sposobów kategorycznie odpada. Im mniej spodziewane sytuacje tym lepiej, będziesz zachowywała się naturalnie.

5. **Komunikacja!**

Nie zapominaj, że przecież musicie rozmawiać. Generalną zasadą jest to, że sympatię budzą w nas osoby, które zachowują się podobnie do nas. Jeżeli np. podeprze się na rękę, możesz zrobić to samo, ale nie cały czas - nie graj lusterka.

Nie zapomnij, że w rozmowie ważny jest wzrok: rozmawiając z nim patrz mu w oczy, mrugaj do niego, jeżeli chcesz podwyższyć temperaturę zawieś dłuższe spojrzenie na niego, spojrzij na niego z odrobiną subtelności.

6. **A co na koniec?**

Koniec? To najbardziej niezręczny moment, w którym to trzeba się pożegnać i nie wiadomo czy „Cześć” czy buziak? Jak go przekonać? Po prostu pokaż mu jasno, że go lubisz - przytrzymaj np. jego dłoń 3 sekundy dłużej, jak będziesz mówiła, że się super bawiłaś.

Całus w policzek wzmocni sygnał. Możesz zawsze udowodnić, że go słuchałaś więc wspomnij o tym, o czym rozmawialiście np. „Mam ochotę przeczytać tę książkę, o której tak ciepło mówiłaś”.

7. **Duma**

Jesteś przeszczęśliwa, fruwasz ze szczęścia, skaczesz pod sufit, ale na chwilę zjeżdż na ziemię. Czy chciałabyś obejrzeć film, którego znasz wszystkie szczegóły? Nie! No właśnie. Mężczyźni są ciekawscy, czyli nie opowiadaj mu od razu całej historii życia swojego i zwierzątek, niech ma ochotę na następne opowiadania.

I niech Cię ręka boska strzeże pierwszej do niego dzwonić!

Powodzenia:D

EK

6 KROKÓW

„Jak poderwać dziewczynę”

Jeżeli podoba Ci się dziewczyna, a nie bardzo wiesz co zrobić, by zwróciła na Ciebie uwagę, podążaj szlakiem :D



czas i miejsce

By poderwać dziewczynę nie trzeba zbyt wiele, bardzo często wystarczy odpowiednie miejsce. W jednych miejscach podrywa się łatwiej, w innych trudniej. Dlatego należy zrobić coś by dziewczyna pojawiła się w tym samym miejscu co ty (oczywiście całkowicie przypadkowo).

Najlepszym miejscem, jest dyskoteka. W końcu jesteś pewien, że kiedyś się odbędzie i wtedy mając 100 - procentową pewność, że dziewczyna też tam będzie, wybierz się i ty. Nie zapomnij, że Wasze spotkanie to całkowity przypadek i na wszelki wypadek weź ze sobą jakiegoś kumpla, aby nie wyglądało podejrzanie.



wygląd

Niestety nie masz wyboru, musisz przyzwoicie wyglądać. Niestety obity został stereotyp, że kobiety uwielbiają twardzieli, takich, że na 5 metrów czuć, że idzie. Zapach potu, to niestety nie afrodyzjak. Dobre perfumy = plus.



Jak zacząć rozmowę?

Jeżeli już wszystko przygotowane i plan w najmniejszych szczegółach dopracowany, czas na dyskotekę. Widzisz, że chwilę stoi sama. Jest to więc czas, aby do niej podejść. Jak zacząć? Niewątpliwie, "gadane jest

najważniejsze, na gadane można wiele załatwić :)". Trzeba więc zacząć dobrym komplementem. Tylko nie mów jej, że ładnie wygląda! To zbyt proste. Zresztą, skoro podszedłeś do niej, a nie do innej, to ona doskonale wie, że się ci podoba. Powiedz coś o jej urodzie, ale tak, żeby ją zaskoczyć. Przykłady takich gadek to: "Niesamowita fryzura, dodaje ci uroku i atrakcyjności", albo "Perfekcyjny makijaż". Nie zaczynaj tematu pt. „pogoda” !!



A co potem?

Pierwsze koty za płoty. Start mamy już za sobą. Teraz powinniśmy luźno z nią rozmawiać, być sobą, słuchać co do nas mówi. Nie udawaj kogoś kim nie jesteś! Nie przechwalaj się! Nie wspominaj o swojej byłej, albo kiedy ostatni raz upiłeś się do nieprzytomności itd. Dziewczyny tego nie znoszą! Jeżeli rozmowa dobrze się klei to możemy zaryzykować i poprosić dziewczynę do tańca.



taniec

Z pewnością dziewczyna nie spodziewa się po tobie, że jesteś królem parkietu. W tańcu uważaj, żebyś nie stawał jej na nogi. Lepiej tańczyć spokojne kawałki, gdyż można wtedy szeptać jej coś do ucha, najlepiej komplementy (ale nie oczywiste - musisz być bardziej pomysłowy :D).



Co na koniec?

Na koniec najlepiej powiedzieć, że świetnie się bawiłeś i zaproponować ponowne spotkanie, (odprowadzenie do domu) z tym, że w bardziej odpowiednim do tego miejscu, np. park, kino, kręgle- masz tu pewne pole do popisu :)

Powodzenia
Na pewno Ci się uda:)
EK

Kulinaria

Szarlotka według Piotrka

Składniki:

- 2 jabłka (60 dag),
- 5 dag masła,
- 3/4 szklanki cukru,
- cynamon.

Ciasto:

- 1 szklanka mąki,
- 10 dag masła,
- 1 szklanka cukru,
- 3 żółtka,
- 2 jajka,
- 2 łyżki calvadosu (może być wódka z sokiem jabłkowym),
- 2 łyżeczki cukru waniliowego,
- sól,
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia,
- masło i cukier do formy.

Wykonanie:

Zrób ciasto: żółtka i jajka utrzyj z cukrem i cukrem waniliowym. Dodawaj porcjami mąkę, proszek do pieczenia i sól. Wlej calvados i stopione masło.

Jabłka obierz, pokrój w plasterki. Masło stop, dodaj cukier i 3/4 łyżeczki cynamonu, wlej 1/3 szklanki wody. Zagotuj, włóż jabłka, duś 15 minut. Wyjmij łyżką cedzakową, syrop gotuj jeszcze 5 minut, aż zgęstnieje.

Do tortownicy posmarowanej masłem i wysypanej cukrem wyłóż ciasto, na nie jabłka, po czym skrop je syropem.

Piecz 45 minut w temp. 190°C. Podawaj na ciepło.

Smacznego!

PK

Ciekawostki

REKORDY GUINNESSA

- W Białogardzie pobity został rekord Guinnessa w rzucie pralką. Do dziś rekord należał do Billa Lindona z Australii i wynosił 3 m 28 cm. Nowym rekordzistą jest 30 - letni Dariusz Słowik, mistrz Kanady w rzucie dyskiem. Wcześniej siłacz był już rekordzistą Guinnessa w 2003 roku w pchaniu samochodu. Zebrał w ten sposób 10.000 dolarów dla małego Kanadyjczyka - chłopczyka chorego na raka. W Białogardzie Dariusz Słowik rzucił 48-kilogramową pralką na odległość 3 i pół metra, a rzut dedykował 14 - letniej, chorej na raka krwi Weronice.
- Największe gałki oczne: Kim Goodman z Chicago potrafi wysunąć oczy z oczodołów na odległość 11 cm!
- W 1987 r. Japończyk Hideaki Tomoyori zapamiętał liczbę Pi (3,14...) do czterdziestu tysięcy (!) miejsc po przecinku. Wymienienie z pamięci wszystkich cyfr zajęło mu 17 godzin i 21 minut.

zebrała AM

Humor

Uwagi z uczniowskich dzienniczków:

- Zjada ściagi po klasówce.
- Nie uważa i biega na lekcjach wf-u.
- Po napisaniu kartkówki nie oddał jej, twierdząc, że zostawił ją w domu.

Ze szkolnych zeszytów:

- Przez uderzenia pędzlem malarz uzyskuje smutek na twarzy modelki.
- Gramatycznie rzecz biorąc dziewczyna ma inną końcówkę niż chłopiec.
- Zamożni chłopcy nigdy nie wychodzili za mąż za biednych, tylko za siebie.
- Pasek dobrze czuł się na wsi, lubił zwierzęta i dlatego się ożenił.
- Jurand miał jedno oko, które przeszkadzało mu w walce.

Nauczyciel historii wpada zdenerwowany do pokoju nauczycielskiego i mówi do dyrektora :

- Ech, ta druga "b" ! Nie wytrzymam z tymi baranami! Pytam ich, kto wzięł Bastylię, a oni krzyczą, że to żaden z nich!
- Niech się pan nie denerwuje - uspokaja dyrektor.- Może to rzeczywiście ktoś z innej klasy?

Lekcja w szkole w czasach paleozoiku. Nauczycielka wykuwa na kamiennej tablicy pytanie: Ile to jest 2+2 ? Wzywa do odpowiedzi Jasia. Ten nie zna odpowiedzi i zastanawia się. Nagle słysząc straszny huk i unoszą się tumany kurzu. Nauczycielka pyta surowo:

- Dzieci! Kto rzucił ściągę?!

Wychowawczynie spotyka po latach Jasia.

- Jasiu, a co ty teraz robisz?
- Wykładam chemię.
- Oooo, a na której uczelni?
- W *Biedronce*.

zebrała AM

Życzenia

JOSEPH VON EICHENDORFF

Boże Narodzenie

Pusty rynek. Nad dachami
Gwiazda. Świeci każdy dom.
W zamyśleniu, uliczkami,
Idę, tuląc świętość świąt.
Wielobarwne w oknach błyski
I zabawek kusi czar.
Radość dzieci, śpiew kołyski,
Trwa kruchego szczęścia dar.
Więc opuszczam mury miasta,
Idę polom białym rad.
Zachwyty w drzeniu świętym wzrasta:
Jak jest wielki cichy świat!
Gwiazdy niby łyżwy krzeszą
Śnieżne iskry, cudów blask.
Kolęd dźwięki niech cię wskrzeszą —
Czasie pełen Bożych łask!
Tłumaczył ks. Jerzy Szymik

*Najserdeczniejsze życzenia
Świąteczne*

*składa
Redakcja*



Zespół redakcyjny

Zespół tworzą:

- Margarita Halatjan, kl. III e
- Piotr Koczorowski, kl. III b
- Dominika Bujak, kl. II e
- Anastazja Macewicz, kl. II e
- Edyta Krauze, kl. I a"
- Joanna Onopiuk, kl. I b

Opieka ze strony grona pedagogicznego:

- Anna Lewicka-Maciejewska

Współpraca:

- Urszula Karolewska
- Justyna Filipek

Kontakt z redakcją: gazetka.zoska@o2.pl